

No 215.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Placyda M.  
Wt. św. Brunona W.  
Śr. św. Marka P. W.  
Czw. św. Pelagii W.  
Piąt. św. Dyonizego B.  
Sob. św. Franciszka Br.  
Niedz. św. Wincentego.

Wschód słońca: godz. 6 m. 06  
Zachód słońca: godz. 5 m. 52  
Dług. dnia: godz. 11 m. 26

Cena prężeraty:  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70  
ZAGRANICĄ:  
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 5 października 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępcy przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Idea państwowa w Turcyi.

Odrodzona konstytucyja turecka zapewnia wszystkim obywatelom państwa Padyszacha równość w obliczu prawa i swobody obywatelskiej bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i narodowość.

Już w samej nazwie Państwo ottomańskie, a nie tureckie, mieści się istota idei państwowej w Turcyi, polegającej na jednakowym traktowaniu wszystkich jej obywateli, a tem samem wykluczającej sprawę narodowościową, która w wielkich państwach konstytucyjnych sprawiła rządowi i zamieszkujejącym je ludom tyle bezustannych trosk i kłopotów, a w wielu wypadkach osłabia ich moc i powagę na terenie międzynarodowym, wewnątrz zaś państw tamuje prawidłowy rozwój ich sił kulturalnych, ich dobrobytu.

Że narody kulturalnie różnoplemienne mogą żyć obok siebie w spokoju i wzajemnym obdarzaniu się szacunkiem, że mogą z jednaka gorliwością służyć jednakej idei państwowej, dowodem Szwajcarya, zaludniona przez Niemców, Francuzów, Włochów i szczep romański.

Bez wątpienia, gdyby idei państwowej związku szwajcarskiego zagroziło niebezpieczeństwo, wszyscy szwajcarzy stanęliby w jej obronie, jak jeden mąż, bez względu na dzielące ich różnice rasowe i plemienne, bo gwarantuje ona im wszystkim, również bez względu na te różnice, jednake prawa obywatelskie.

Wielka Brytania, której metropolia, t. j. kraj rdzennie angielski są niemal drobiazgiem w zestawieniu z olbrzymiami jej posiadłościami zamorskimi, dla tego doszła do takiej potęgi mocarstwowej, rozwinęła się tak wspaniale pod względem kulturalnym i ekonomicznym, że w całym świecie nie ma godnego siebie rywala, ponieważ jej idea państwowa dąży do równouprawnienia wszystkich ludów imperyumu brytyjskiego i zagwarantowania im swobód konstytucyjnych.

To też jednym z najdzielniejszych czynników, gwarantujących odrodzenie państwa ottomańskiego, jest bez wątpienia ten zasadniczy postulat konstytucyjny ottomańskiej, który domaga się równych praw dla wszystkich bez wyjątku obywateli i on to właśnie powinien być wykładnikiem idei państwowej Ottomanów.

W Turcyi nie istniała nigdy tak zwana sprawa narodowościowa w tem znaczeniu, w jakim nurtuje ona i osłabia niejedno z mocarstw europejskich. Tam były jeno dwa światy: muzułmański panujący i niemuzułmański-niewolny.

Panowie i rządy niewolnicza bez żadnych praw nawet do własnego życia, do ognisk domowych, do czci żon i cór swoich, które muzułmanin mógł niewolnie bezkarnie—oto był wykładnik idei państwowej autokratyczno-despotycznego państwa Padyszacha, w którym nigdy nie przesładowano nikogo za to, że był grekiem, ormianinem, ży-

dem, bułgarem lub serbem, ale za to, że nie uznawał proroka Mahometa i jego nauki.

Skoro więc ogłoszenie konstytucyj zamieniło Turcyę z państwa autokratyczno-despotycznego w państwo wolne, konstytucyjne, zgodne z tradycjami Turcyi wykładnikiem idei państwowej konstytucyjnej Turcyi nie może być nic innego nad absolutne równouprawnienie wszystkich jej mieszkańców wobec praw i swobód obywatelskich bez względu na ich narodowość.

Rzecz prosta, że przy takim równouprawnieniu na czoło wysunie się zawsze ten z narodów różnoplemiennego organizmu państwowego, który stanie na najwyższym stopniu cywilizacji i wytworzy w swem łonie najwyższy procent sił kulturalnych. Ale na to nie ma rady. Walka kulturalna bowiem między ludami — to prawo przyrody, to konieczność, bez której świat stanąłby w miejscu i ani krokiem nie poszedł dalej.

Walkę taką toczą wszystkie ludy między sobą i toczyć ją wciąż będą, ale jest to walka pokojowa, dla wszystkich ludów dostępna, o ile nie skrepują ich wyjątkowe prawa.

W takim razie następuje tarcie, paraliżujące postęp. Jeżeli zaś ma to miejsce w jednym organizmie państwowym, tarcie takie tamuje jego funkcjonowanie, osłabia go i przyprawia nieraz o poważne choroby społeczne, kłępując swobodę działania na zewnątrz.

Młodoturcy rozumieją to dokładnie i dlatego właśnie stanęli na gruncie absolutnego równouprawnienia wszystkich narodowości, by zespolić je w idei państwowej ottomańskiej, która ograniczyć się musi tym jedynie terenem posiadłości europejskich, które kongres pozostawił pod bezpośrednim zwierzchnictwem i rządami sultana.

Przekroczenie tych granic wywołałoby natychmiastowe włączenie się mocarstw, z których każde bronić musi swych interesów: Austria w Bośni i Hercegowinie, Anglia w Egipcie, Rosya w Bułgaryi i t. p.

Młodoturcy rozumieją to dobrze, że wszelkie ich w tym kierunku zakusy doprowadzić by mogły do wojny groźnej dla samego istnienia państwa Ottomańskiego; że wszelki zamach na pogrobnienie narodów, wchodzących w jego skład byłby zbyt niebezpiecznym dla konstytucyjnego ustroju państwa i pogrzbac by mógł zaledwie narodzoną wolność.

To też nie pójdą oni drogami, które im podsuwa dyplomacyja europejska, ani też do swojej idei państwowej nie wcielą nieziszczalnego postulatu wynarodowienia wszystkich obywateli na korzyść panującej narodowości. Za to rzeczy ich rozum stanu, który wykazali aż nadto dostatecznie zarówno podczas rewolucyj bezkrwawej, jako też i bezpośrednio po niej, gdy stanęli u steru rządu.

Nie ulegną oni też przepowiedni pewnych odłamów europejskiej pracy reakcyjnej, że tam, gdzie tak jak w Turcyi istnieje niepodobne do usunięcia zmieszanie narodowości, nie może na-

stać zbyt szybko uspokojenie, ba nawet znośne współżycie jest utrudnionem i dla tego niezbędnem jest utrzymanie przewagi jednej narodowości nad pozostałymi.

Narodowości tureckie pod osłoną otrzymanej konstytucyj mogą każdy u siebie rządzić się w jej granicach w sposób, jaki uznają za najdogodniejszy; innemi słowy korzystać z szerokiej autonomii. Skoro zaś idea państwa ottomańskiego zagwarantować im zdoła autonomię, nie kłępującą ich kulturalnego i narodowego rozwoju, z samej natury rzeczy staną się jej najgorliwszymi obrońcami.

J. S.

## Stany wyjątkowe.

Z powodu istniejącego jakoby w sferach rządowych projektu, aby stany wyjątkowe sprowadzić do jednego typu, „Rusk. Słowo“ wypowiada kilka refleksyj ogólnych, zasługujących na zano-towanie.

Przedewszystkiem dziennik podaje statystykę stanów wyjątkowych, przyczem okazuje się, jak to jest już znane z wielokrotnych zestawień, że niemal cały obszar Rosyi europejskiej razem z jej kresami objęty jest tą lub inną kategorią obustrzeń administracyjnych. Ciekawa jest statystyka nieustannych zmian, jakim ulegały te stany, oraz ich „szachownicy“, wskutek czego gubernie, powiaty i miasta podciągnięte były lub są pod różne kategorie stanów wyjątkowych. „Koniec końców ludność w masach przestała rozróżniać poszczególne rodzaje tych stanów“. Najtrwalszy i najmniej zmienny był «stan» w «kraju przywisliskim», jak stwierdza „Słowo“.

„W końcu całe państwo znalazło się w warunkach wyjątkowych, i ani w jednej jego części ludność nie korzysta ze zwykłych praw cesarstwa“.

„Taki stan rzeczy—pisze dalej „Słowo“—od-dawna jest uznany za nieprawidłowy przez sam rząd.“

„W Najwyżej zatwierdzonym dzienniku komi-tetu ministrów z d. 23-go lutego 1905 r. znajduje się ustęp tej treści:

„Przepisy o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i pokoju publicznego, mające w chwili ich ustanawiania charakter tymczasowy i wyjątkowy, otrzymały ze względu na obszar tej przestrzeni, gdzie znajdują zastosowanie, oraz ze względu na swą długotrwałość, zupełnie nieprzewidziany charakter stałego prawa. Przepisy te istnieją już dotychczas nieprzerwanie 22 lata i podczas ich działania urosło już całe pokolenie, które nie widziało innego sposobu utrzymania porządku społecznego i tylko z książek dowiaduje się o ogólnych prawach Cesarstwa rosyjskiego“.

„W tych słowach—czytamy dalej—mieści się

cały tragizm sytuacji. Dla charakterystyki prawdziwego położenia kraju daleko większe ma znaczenie ów ogólny i smutny obraz, narysowany już w roku 1905-ym przez komitet ministrów, niż ta okoliczność, że oddzielne miejscowości znajdują się na różnych stopniach stanów wyjątkowych. Ogólny obraz jest ważniejszy, niż oddzielne szczegóły.

„Przypuśćmy nawet, że podawane w gazetach pogłoski sprawdzają się i że ministeryum zdecydowało się na przejście do jednego typu stanu wyjątkowego, a mianowicie do t. zw. «ochrony wzmocnionej». Takie postanowienie tylko w części zmieniłoby ogólny obraz, gdyż całe państwo pozostałoby w tych właśnie warunkach, których ocenę dał wyżej wzmiankowany dziennik komitetu ministrów w r. 1905».

Tak się przedstawia, według „Russk. Słowa”, «faktyczna» stroja całej sprawy. Dziennik twierdzi, iż trudno na tej zasadzie wnioskować, jak to uczyniła pewna część prasy rosyjskiej, że «nastąpił nowy zwrot w polityce stanów wyjątkowych».

## O zamordowanie Herzensteina.

Procedura fińska jest dość długa i ciężka. Nie zna ona tego, co się nazywa śledztwem przewencyjnym, czyli nie zna dochodzenia, przeprowadzonego przez inkwiranta specjalnego, który bada wszystkich i spisuje ich zeznania; nie zna aktu oskarżenia, sporządzonego na podstawie prac owego inkwiranta, wobec czego sąd, przesłuchując świadków, sprawdza tylko, o ile sumienie wywiązało się ze swego zadania sędziego śledczego i prokuratora. W Finlandyi sam sąd t. j. sędzia, przysięgli, oraz strony lub ich adwokaci, sami prowadzą śledztwo, czyli załatwiają jednocześnie czynności i sędziego śledczego i sądu, według procedury francusko-włoskiej, przyjętej obecnie prawie w całej Europie.

To też sprawa Połowniewa, oskarżonego o zamordowanie Herzensteina wlece się tak długo i po raz już trzeci rozważa ją sąd, a niema żadnej pewności, czy, uwzględniając prośbę oskarżyciela, czy oskarżonego nie wypadnie mu jej odroczyć raz jeszcze.

Tym razem dochodzenie śledcze — jak piszą do „Kraju” zaczyna się od przesłuchania Aleksandrowa. Jest to członek Związku narodu rosyjskiego. Oskarżony o udział w morderstwie, został przez sąd uznany za winnego niedoniesienia o morderstwie, za co skazano go na pięć

miesiący więzienia. Świadek ten już odbył karę i występuje jako człowiek wolny. Przedewszystkiem tłumacz odczytuje zeznanie, dane przez Aleksandrowa podczas jego własnego procesu, kiedy A. twierdził, że wie doskonale, iż w czerwcu r. 1906 Juszkiewicz-Kraskowskij posłał do Terioków Łariczkina, Połowniewa i Kazankowa, poleciwszy im zamordować Herzensteina.

— Oświadczam obecnie — mówi Aleksandrow — że Juszkiewicz-Kraskowskij nie mówił mi nic podobnego, płótł coś w tym rodzaju Łariczkin, ale jest to gaduła, do którego słów trudno przywiązywać znaczenie. Osobiście nie wiem nic w tej sprawie.

Tu adwokat pani Herzenstein, p. Weber, oświadcza, że ponieważ świadek za każdym razem daje inne zeznanie, przeto dalsze jego badanie jest zbyteczne.

— A pan-byś wolał — mówi Aleksandrow — aby mnie można było kupić, jakieś pan kupił innych świadków? Ale to się panu nie udało. Ja nawet za 30 tys. rb. nie sprzedam sumienia.

— Czy pan dobrze znasz Połowniewa? — zapytuje Aleksandrowa obrońca oskarżonego, pom. adw. prz. Ostrowski.

— Niebardzo! Do szynku nie chodziłem z nim! O morderstwie Herzensteina nie mi nie mówił.

Świadek siada, poczem tłumacz odczytuje informację dotyczącą się Połowniewa, dostarczoną przez policję petersburską. Oskarżony w r. 1892 odsiedział 3 mies. więzienia za kradzież. W r. 1902 również 3 mies. za usiłowanie kradzieży.

— Prawda — przyznaje Połowniew — 15 lat temu skazano mię, ale manifest z r. 1894 darował mi tę winę.

Tu lensman, odgrywający w sądzie fińskim rolę prokuratora, oświadcza, że uważa sprawę za dostatecznie wyjaśnioną. Zeznania liczących świadków — mówi lensman — stwierdzają, że Połowniew uczestniczył w przygotowaniach do zamachu na życie Herzensteina, o co go właśnie oskarża.

P. Weber, jako przedstawiciel interesów wdowy Herzenstein, prosi o zbadanie jako świadków: swej mocodawczyni, Żandarna Zapolskiego, panią Schreiber, oraz studenta Schildknechta, wobec czego sprawę należy odroczyć.

Sędzia oświadcza p. Weberowi przez tłumacza, że ustawy fińskie nie pozwalają przesłuchiwać żony zabitego w charakterze świadka.

Obrońca Połowniewa twierdzi że uważa za rzecz najzupełniej zbyteczną ponowne odroczenie sprawy. Zrozumieć trudno, co mogą dodać do tego, co już wiemy, świadkowie p. Webera, a tymczasem oskarżony będzie przecie znówu odprowa-

dzony do więzienia. Obrońca prosi o zakończenie sprawy i wydanie wyroku.

Połowniew popiera żądanie swego obrońcy, oraz prosi, w razie, gdyby sąd zechciał sprawę odroczyć, wezwać na świadka policm. Terioków.

Sąd, po dwugodzinnej naradzie, sprawę znów odroczył, zdecydowawszy wezwać na następne posiedzenie, które odbędzie się 15 października już nie w Teriokach, lecz we wsi Kiwinep, wdowę po Herzensteinie, jego córkę oraz świadków, wyszczególnionych przez p. Webera. Pani i pan-na Herzenstein będą badane nie w charakterze świadków, lecz jako poszkodowane. Połowniewa sędzia kazał odstawić z powrotem do więzienia.

## Z WILNA.

W d. 28-go z. m. w pałacu biskupim w Wilnie odbyła się instalacja administratora diecezji ks. Michalkiewicza.

W wielkim salonie zgromadziło się około 100 osób, które ks. Frackiewicz przedstawił ks. administratorowi.

Po odczytaniu bulli papieskiej, stwierdzającej nominację ks. Michalkiewicza oraz telegramów gratulacyjnych kardynała Mery del Val i biskupa Roppa zwrócił się do duchowieństwa z temi słowy:

— „Wszystkich środków używałem w celu uniknięcia tego gorzkiego kielicha, który mi został przeznaczony. Widząc w tem jednak wolę Bożą i ulegając rozporządzeniom Stolicy Apostolskiej, przyjmując ostatecznie musiałem powierzony mi urząd diecezji. Znalazłoby się niewątpliwie wielu pośród członków prześwieconej kapituły i duchowieństwa diecezjalnego odpowiedniejszych na to stanowisko rozumem, wykształceniem i cnotą... Gdy będąc zakłem jeszcze, biegałem po ulicach tego miasta i spoglądałem na dom biskupa, nigdy myśl nie powstała w mej głowie, iż z murów tych rządził tę diecezję będę. Nie mam pychy i tej wielkiej zarozumiałości, którąby mnie upewniała, że potrafię podjąć przyjętym obowiązkom, lecz ufam w pomoc prześwieconej kapituły, przed którą kornie skłaniając czoło, i moich współbraci duchownych, przed którymi również kornie pochylałem głowę, którzy pomimo całorocznej nieobecności biskupa, wierne wytrwali w spełnianiu swych obowiązków, mając jedynie na względzie ideę Chrystusową. Przekonany jestem, iż pracując wspólnie — oni ze mną a ja z nimi — zdołam się godnie wywiązać z ciężkiego zadania jakie mi na barki złożono.”

Na to przemówienie rządy diecezji odpowiedział najstarszy wiekiem z pośród zgromadzo-

## 32) W PUSZOZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłumacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 213.)

Rozeszła się raz pogłoska, że jedna z większych rzeźni chce zmniejszyć zapłatę robotnikom na 50 centów; dla Jurgisa byłoby to ruiną, byłaby to jego koleja.

Wiedział on już teraz, że Packingtown nie był zbiorem różnych firm, lecz jednym Towarzystwem akcyjnym. Co tydzień zarządzający zbierali się, oznaczali cenę płacy robotników, cenę sprzedaży mięsa nawet, w całym Packingtown jednokową.

Maryja jedynie nie obawiała się z wrodzoną sobie naiwnością utraty zarobku. Z dniem każdym wprawiała się więcej i zwiększano jej płacę, Jurgis i Ona zwracali jej też pożyczoną należność, tak, że mogła składać pieniądze w banku, a że i Tomaszus miał trochę złożonych pieniędzy, więc zaczęto znów robić projekty na przyszłość.

Pieniądze swe złożyła Maryja w banku na Ashland Avenue, ale drżała ciągle, czy nie straci pieniędzy. Skądże ta biedna dziewczyna wiedzieć mogła, czy bank przez nią wybrany jest pewny, czy nie?

To też pewnego dnia, idąc do roboty, z przestraszeniem spostrzegła zbiegowisko przed budynkiem banku. Przyłączyła się do innych i z trwogą wypytywała, co to ma znaczyć? Nikt nie umiał powiedzieć, co się stało, czy bank zawiesił

wypłaty; tłumy zwiększały się z każdą chwilą.

Przypomniawszy sobie, że nie ma przy sobie książeczki, Maryja pobiegła do domu i powróciła z Elżbietą, wystraszone, niespokojne. Tym był teraz ustawiony w rząd, trzeba było zająć swe miejsce za tysiącem stojących z przodu; na czekanii zeszedł dzień cały, pod wieczór spadł silny deszcz i zmoczył do nitki czekających, nikt jednak nie myślał opuścić swego miejsca. Nad ranem przyszedł Jurgis, przynosząc im trochę odzienia na zmianę.

Tym zwiększał się ciągle, nareszcie przyszła kolej na Maryję, gdy dano jej do ręki pieniądze, radość jej była niewypowiedziana. Ale urzędnik oświadczył, że bank nie przyjmuje więcej pieniędzy od tych, którzy brali udział w zgiełku i trzeba było zabrać je z sobą.

Ze strachem niosła Maryja pieniądze i trzymać je tak musiała przy sobie przez tydzień zanim znaleziono inny bank. Przyczyną całego zgiełku było aresztowanie pijaka w sasiadującej z bankiem restauracji, co zatrzymało gromady robotników idących do pracy. Na szczęście, że 2/3 robotników Packingtown miało swe wkłady w banku, nie opłaczłoby się takie masowe usunięcie robotników, więc darowano im karę.

W tym czasie Jurgis i Ona zaczęli też składać pieniądze w banku. Spłacili Maryję, zapłacili meble i mogli trochę odkładać. Dopóki zarabiali tygodniowo po 10 dolarów, mogli robić oszczędności. Przyszły też wybory, a Jurgis zarobił na nich połowę tygodniowego zarobku.

Zimne wiatry i krótkie dni zapowiadały zbliżanie się zimy. Biedacy nasi nie ukończyli jeszcze niezbędnych przygotowań; mały Stanisław z przestraszeniem mówił o zbliżających się mrozach, a i Jurgis drżał ze strachu na myśl, że Ona nie

będzie mogła znieść zawiei śnieżnych, co zrobi, gdy tramwaj nie będzie szedł; jeżeli się spóźni, utraci miejsce.

Na tydzień przed Bożem Narodzeniem spadła pierwsza śnieżycą. Przez cztery dni tramwaje nie chodziły, trzeba było o dwie godziny wcześniej udawać się w drogę. Jurgis jak lew rozwścieczony walczył z wrogiem. Jednem ramieniem podtrzymywał Onę, owiniętą w kołdry, sukien jej trzymał się znów Stanisław; wiatr lodowaty oddech wstrzymywał, śnieg leżał po kolana, a wzbijał się tumanami jak mur przed nim. Krok za krokiem trzeba było się przebijać, aż doszedłszy do fabryki, oślepiony, wyczerpany bez oddechu, stanął, wsparty o mur, aby nowych sił zaczerpnąć.

A wieczorem powtarzało się to samo, a że o różnych godzinach powracał, Ona ze Stanisławem oczekiwać nań musieli, raz nawet do 11-jej wieczorem. Ślizgawica ta i zawieja powalała wielu ludzi, Jurgis czuł się dumnym, że przetrwał innych, lecz i na niego przyszła koleja.

W rzeźni zdarzało się nieraz, że ogłuszony wół zrywał się na nogi i wściekły z bólu, biegł, rzucając się, na kogo napotkał. Wszyscy uciekali wtedy, kryjąc się, gdzie kto mógł; w zgiełku takim łatwo było o wypadek, w lecie jeszcze jako tako chronić się było można; ale w zimie, gdy sala pełna była pary i o kilka kroków nie widzieć nie było podobna, niebezpieczeństwo zwiększało się; jeżeli się unikło uderzenia wólu, łatwo o wypadek wśród ludzi, z których każdy trzymał nóż w ręku. W takim zamieszaniu raz Jurgis poslizgnął się i zwichnął nogę upadając.

(d. c. n.)

nego duchowieństwa, ks. proboszcz par. św. Piotra, ostatni kanonik laterański, Franciszek Zawadzki, serdecznie witając nowego administratora i dziękując Bogu, że dał takiego kierownika osieroconej dyecezyi.

Potem ks. Zawadzki zaprezentował kolejno administratorowi wszystkich zgromadzonych i po serdecznej wymianie słów i życzeń, nowy gospodarz domu i dyecezyi zaprosił wszystkich obecnych na herbatę.

Około godz. 9-ej wiecz. duchowieństwo opuściło pałac biskupi, gdzie pozostali jedynie księża z Mińska, którzy teże nocy pożegnawszy ks. kanonika Michalkiewicza, odjechali z powrotem.

Nazajutrz administrator dyecezyi oddał wizytę jenerał-gubernatorowi i gubernatorowi wileńskiemu, a po południu odwiedził seminarjum.

Mnóstwo osób z miasta pośpieszyło dnia tegoż złożyć administratorowi wizyty powitalne. Kapituła wileńska w d. 1-ym b. m. w południe weszła w posiadanie swego majątku. Odpowiednie dokumenty zostały doręczone w kancelaryi zarządu gubernialnego ks. kanonikowi Adamowi Sawickiemu.

## ZYGZAKI.

Kapitałną i wielce charakterystyczną sceną rozpoczyna się „Chrzest” Savoli'a i Noziera'a. Rzecz dzieje się podczas wielkiego przyjęcia w pałacu Blecha. Na scenę wchodzi dwóch znużonych panów na „cygaro“.

— Dobrze się tu jada — mówi gość I.

— Nieźle. Pan tu często bywa? — pyta gość II-gi.

— Nie. A pan?

— Rzadko, o ile możności najrzadziej.

— Rozumiem...

— Nie lubię żydów.

— Ani ja!

— Uwierzy pan zresztą, że nie jest to bynajmniej przesąd z mojej strony.

— Oczywiście.

— Bywają żydzi zacni, ale w izraelskiem towarzystwie czuje się trochę nieswojo.

— Jakby uczucie przymusu, nieprawdaż?

— Właśnie.

Poczem obaj panowie „przenicowują” całą rodzinę Blechów, kreśląc w barwnych słowach pozycję ich towarzyską i finansową, w końcu rozmowy słyszymy zaś taki dyalog:

— Pozwolisz pan sobie powiedzieć — mówi gość II-gi — że rozmawiam z nim z największą przyjemnością.

— Rzeczywiście posiadamy — rzecze gość I-szy — wspólne idee, jednakowe upodobania.

— I nie znamy się nawet dotychczas. Taki był tłok przy stole. Nie miałem przyjemności być panu przedstawiony.

Gość I-szy, wyciągając kartę wizytową: Nazywam się Izidor Dreyfus.

Gość II-gi: A ja Markus Lewi.

Sala w teatrze wybucha głośnym śmiechem.

Zagorzali „antisemici” okazali się bliskimi przyjaciółmi Blechów.

Krążą pogłoski, że sztukę tę napisała żona jednego z fabrykantów łódzkich, która kryje się pod wyżej wymienionymi nazwiskami.

Najjaśniejszy Cesarz zwolnił od obowiązku zasiadania w Synodzie archierejów: twerskiego, tomskiego, orłowskiego, saratowskiego, taurydzkiego, penzenskiego i wołogodzkiego, rozkazawszy w dalszym ciągu zasiadać w Synodzie protojerejowi kronsztadzkemu Jeanowi Sergiewowi.

Korespondent „Kraju” dowiaduje się z poważnej strony, że wobec stanowiska, jakie zajęły w stosunku do ministra oświaty rady uniwersyteckie i wobec oczekiwanej akcyi w Dumie ze strony grupy październikowców, ustąpienie senatora Schwartza jest tylko kwestją czasu. P. S. ma być wówczas, w uznaniu zasług, położonych przez niego dla oświaty, mianowany członkiem Rady państwa.

W listopadzie 1905 r., podczas rozruchów powszechnych, na biuro pocztowe w Teiszach napadło kilka zbrojnych ludzi i zabralo tam 13 tysięcy rubli. Po pewnym czasie rozeszła się pogłoska, że napad był udany, że w rzeczywistości pieniądze wydał rewolucjonistom dobrowolnie naczelnik poczty Gutzelt, przy pomo-

cy urzędnika Knopa. Obydwóch urzędników pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd okręgowy uniewinnił ich, lecz Izba sądowa skazała jednego na 4 lata, drugiego na 3 lata więzienia. Senat wyrok ten potwierdził, pozostawiając skargę kasacyjną skazanych bez skutku.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zasiława. Jutro Bronisława.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Nowa Dejanira”, dramat Juliusza Słowackiego. Początek punktualnie o godzinie 8 min. 10 wieczorem.

— Jutro „Nasze panie”, wodewil ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś w lokalu Koła dramatycznego „Lutni” (Piotrkowska 108) o godz. 8 i pół wieczorem posiedzenie sądu konkursowego na jednoaktówki.

## KRONIKA.

(=) **Ze spraw szkolnictwa.** Wobec wydanych w roku 1907 przepisów o zezwoleniu na zdawanie egzaminów osobom postronnym z kursu gimnazjów i szkół realnych, ministeryum oświaty zaleciło zarządowi okręgu naukowego, aby egzaminy takie zorganizowane zostały w ten sposób, by mieszkańcy danej okolicy lub miasta mogli zdawać egzaminy w bliskim gimnazjum rządowym. Dla osób zaś z innych miejscowości egzaminy takie powinny odbywać się przy zarządzie okręgu. Przytem egzaminy przy okręgu powinny odbywać się raz lub dwa razy do roku, t. j. w maju lub sierpniu.

(=) **Paszporty.** Główny zarząd Tow. „Czerwonego Krzyża” na zapytanie kancelaryi general-gubernatora co do wydawania mieszkańcom Królestwa Polskiego, wyjeżdżającym na zarobki zagranicę, tanich paszportów, zgodził się na to pod warunkiem uprzedniego stwierdzenia, iż wyjeżdżający jest rzeczywiście człowiekiem niezamożnym.

(=) **Zamknięcie stowarzyszeń.** General-gubernator warszawski na zasadzie § 12 praw stanu wojennego polecił zamknąć zatwierdzony przez gubernatora piotrkowskiego pierwszy Związek zawodowy pracowników przemysłu bawełnianego w Łodzi, razem ze wszystkimi filiami.

Na teże zasadzie postanowiono zawiesić, zatwierdzone przez gubernatora suwalskiego, litewskie Stowarzyszenie „Świat“.

(=) **Podwyżki pensyi.** Jak donosiliśmy, główny zarząd poczt i telegrafów przeznaczył niedawno przeszło 50,000 rb. na powiększenie pensyi listonoszom, poczytliom i innym niższym funkcyonaryuszom pocztowo-telegraficznym w Królestwie Polskiem.

Obecnie nadesłano asygnatę na powiększenie pensyi również urzędnikom. Specyjalnie na okrąg warszawski przeznaczono 259,800 rb.; dla urzędników pocztowo-telegraficznych w gubernii lubelskiej, suwalskiej, siedleckiej i łomżyńskiej, należących do wileńskiego i grodzieńskiego okręgów pocztowo-telegraficznych, wyasygnowano 70,000 rubli.

Powiększenie pensyi odbędzie się w ten sposób, że w okręgu warszawskim skasuje się 321 posad urzędników pocztowo-telegraficznych VI rzędu i osoby te będą przeniesione do rzędu V na wyższą pensyę. Pierwszeństwo przy podwyżkach mają mieć żonaci i wogóle mężczyźni.

(a) **Rewizya kolei.** Dziś przybyła komisya kolejowa, złożona z dyrektora Łapińskiego, prezesa rady hr. Czapskiego i lekarza d-ra Markiewicza, w celu zbadania pod względem sanitarnym całej linii kolei kałiskiej i wydania poleceń co do zarządzeń przeciwocholerycznych.

(a) **Areszt policyjny.** Obecnie w areszcie policyjnym przy ulicy Targowej, znajduje się 270 aresztantów, odsiadujących karę z wyroków czasowego general-gubernatora wojennego, jako skazanych za różne przewinienia w drodze administracyjnej.

(a) **Wizyta karatora.** Jutro przyjeżdża do Łodzi kurator warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Bielajew, w celu dokonania rewizyi wszystkich szkół miejskich.

(a) **Towarzystwo Hygieniczne.** Porządek dzienny posiedzenia zwyczajnego w piątek dnia 9 października 1908 r. zapowiada odczyt d-ra Sewery-

na Sterlinga «Udział społeczeństwa łódzkiego w zapobieganiu i zwalczaniu cholery». Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa Hygienicznego (ul. Dziewicza 13). Początek punktualnie o godz. 8-ej i pół wieczorem.

(h) **Z Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej.** Na posiedzeniu zarządu Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej uchwalono, że dnia 10 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków Koła w sprawach nader ważnych.

(h) **Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej.** W sobotę w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, pod przewodnictwem wiceprezesa tegoż Stow. p. Edwarda Nelsona, odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu. Po przeczytaniu protokołu przez sekretarza p. Kazimierza Pestkowskiego, przystąpiono do omówienia wykładów popularnych (pogadarek) fachowych w zakresie tkactwa i przędzalnictwa. Sprawa powyższa zainteresowała szerszy ogół członków, którzy pogadanki tego rodzaju uważają za rzecz nader pożyteczną, a nawet za braku specjalnych kursów, za niezbędne.

Przy organizacji pomienionych kursów napotkano na trudności wynalezienia odpowiednich prelegentów, którzyby bezinteresownie zechcieli mieć dwa razy tygodniowo pogadanki. Po ożywionej dyskusji nad tą sprawą, upoważniono zarząd do porozumienia się ze specjalistami i umówienia się z nimi o wynagrodzeniu.

Wobec takiej uchwały jest nadzieja, że sprawa powyższa w krótkim czasie zostanie pomyślnie zakończoną.

Przeczytano sprawozdania kasowe oddziałów częstochowskiego i sosnowickiego. Oba sprawozdania przyjęto bez dyskusyi.

Członkowie, obecni na zebraniu, wystąpili z pewnemi zarzutami przeciwko słabej działalności biura pośrednictwa pracy. W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusya, której wynikiem było wyjaśnienie zarządu, że dużo są winni sami członkowie, którzy we właściwym czasie nie starają się poinformować biura o wakujących posadach w fabrykach.

Wskutek takiego wyjaśnienia sprawy, uchwalono, ażeby każdy członek Stowarzyszenia natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wakującej posadzie majstra w fabryce zawiadamiał o tem zarząd lub członków biura pośrednictwa pracy, a ci bezzwłocznie poczynać odpowiednie kroki.

Postanowiono urządzić zabawę dla członków i ich rodzin.

Przez balotowanie przyjęto do Stowarzyszenia 7 nowych członków.

(x) **Zebranie drukarzy.** Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia drukarzy m. Łodzi i pow. łódzkiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. J. Pietruszewskiego zebranie członków Stowarzyszenia. O godz. 12-ej w południe w obecności 58 członków przystąpiono do omówienia spraw będących na porządku dziennym. Zebranie otworzone odczytaniem protokołu ostatniego ogólnego zebrania. Następnie omawiano, ażeby członkowie i delegaci o wakujących miejscach zawiadamiali zarząd Stowarzyszenia. Ustanowiono, ażeby zebrania delegatów odbywały się w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca. W sprawie uczni postanowiono naradzić się na zebraniach delegatów. Następnie przystąpiono do wyboru brakującego z powodu wystąpienia członka zarządu; wynikiem głosowania był wybór p. O. Knappęgo (19 głosami). Na bibliotekarza wybrano p. Ślawińskiego (25 gł.), a na zastępcę bibliotekarza p. St. Krejana (20 gł.). W sprawie udzielania pomocy lekarskiej postanowiono nadal udzielać bez zmiany na dotychczasowych warunkach potrzebującym porady lekarskiej członkom. W sprawie wydawania zapomogi obłożnie chorym postanowiono wydawać zapomogi w dotychczasowej wysokości i pomoc lekarską. Postanowiono, ażeby członkowie nie pracujący z powodu choroby lub też nie pracujący, za czas przebyty bez pracy zwalniani byli od składek członkowskich. Uchwalono poczynić starania u władzy o wyjednanie pozwolenia na utworzenie Kółka wokalno-dramatycznego przy Stowarzyszeniu. Następnie prezes Stowarzyszenia p. J. Pietruszewski zwrócił uwagę członków na wychodzące nowe pismo zawodowe polskie „Wiadomości Graficzne”, zalecając go jako pierwszy jedyny u nas polski organ poświęcony sprawom drukarzy. Przy końcu posiedzenia omawiano jeszcze sprawę udziału



dząc trudów ani kosztów, by ukazać je w świetle kinkietów w należytej oprawie.

Bilety na to widowisko od dnia dzisiejszego sprzedaje już kasa teatru.

W piątek po raz pierwszy „Gdzie on jest?“, farsa w 3 aktach przez Anatola Feliksa i de Guireau.

W sobotę po raz drugi „Dziady“.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim „Wesele“ po raz 11-ty; w teatrze Victoria wieczorem farsa „Gdzie on jest?“ po raz drugi.

(a) „Lutnia“. Wczorajszy wieczór muzyczny w Towarzystwie „Lutnia“ sprowadził licznych słuchaczy.

Był to właściwie koncert muzykalno-wokalny o urozmaiconym programie, w którym prócz popisów solowych wystąpiły ciała zbiorowe: chóry męskie i orkiestra smyczkowa.

W pierwszej części koncertu usłyszeliśmy piękny, nader melodyjny utwór Griega „Poznanie kraju“, w którym partję solową wykonał p. Leon Jezierski, obdarzony bardzo dźwięcznym barytonem, następnie w interpretacji tegoż chóru odśpiewano prolog z op. „Straszny Dwór“ Moniuszki, gdzie solo tenorowe i barytonowe powierzono pp. W. Sępowskiemu i L. Jezierskiemu. Wyznać należy szczerze, iż popis wczorajszy pozwolił należycie ocenić pracę ciała zbiorowego pod kierunkiem p. A. Dzierżak.

Chóry sprawiały wrażenie istotnie dodatnie doborem głosów—wykonanie odznaczało się czystością intonacji, rytmicznością i wybornem cieniowaniem.

Spiew solowy miał przedstawiciela w osobie p. Alojzego Dwarzaczka, który z powodzeniem odśpiewał aryę ze „Straszego Dworu“—Moniuszki oraz w drugiej części „A kiedy będziesz moją żoną“ własnej kompozycji i z op. „Carmen“—Bizeta, nadto kilka pieśni nadprogramowych. Przyjmowano go szczerze, gorąco.

Orkiestra smyczkowa „Lutni“, złożona z dwudziestu kilku członków i tym razem zaprezentowała się bardzo korzystnie, wydając znaczne postępy. Złożone na program utwory: „Polonez Elegijny“—Noskowskiego-Dwarzaczka, „Pieśń tęsknoty“ Griega-Dwarzaczka, „Preludjum“ (E-moll) Chopin-H. Goebel i „Pierwsze spotkanie“ Griega wyróżniało się jednolitością, niepozbywającą wspaniałym dziełom właściwych zalet. Było dużo wdzięku i odczucia w interpretacji drużyny artystycznej.

Sympatycznym gościem, znanym już z wielokrotnych występów był p. Alfons Brandt, dyrektor piotrkowskiego Towarzystwa muzycznego, który jako utalentowany skrzypek odegrał cały szereg utworów, między innymi należony trudnościami technicznymi koncert nr. 4 (D-moll) Viextempa i Fantazyja z op. „Faust“ Wieniawskiego. Darzono go gromkimi oklaskami.

Wieczornica „Arfy“. Niedzielną drugą z rzędu wieczornica muzyczna „Arfy“, odznaczała się wielkim urozmaiconiem programu. Na rozpoczęcie chór męski w dobrym zespole i z werwą odśpiewał kilka pieśni, solo barytonowe w „Tajemnicy“ Galla udatnie wykonał p. Czarnecki; następnie p. Grammens, obdarzony pięknym głosem tenorowym, z powodzeniem odśpiewał szereg pieśni. Punktem kulminacyjnym wieczoru była gra na skrzypkach goszczącego w Łodzi artysty muzyka, członka Filharmonii warszawskiej, p. Stefana Tomaszewskiego.

W wykonaniu szeregu własnych kompozycji p. Tomaszewski zachwycał słuchaczy niezwykle pięknym tonem, grą pełną zrozumienia i szczerem uczuciem, płynącym wprost z duszy, to też przyjmowany był z nieklamany entuzjazmem.

W drugiej części programu chór mieszany odśpiewał całą wiązkę utworów. Zamiast p. Zelwerowicza, któremu w ostatniej chwili ważne sprawy nie pozwoliły przybyć do „Arfy“, wystąpił prawie przypadkiem artysta jego teatru p. Lutkiewicz i wypowiadając kilka monologów i wierszyków, doskonale wywiązał się z zadania. Na zakończenie programu p. Walery Łętowski ubawił wszystkich wesołymi kupletami i zdobywał sute oklaski.

Znać było po słuchaczach, że cały wieczór wywołał na nich jaknajlepsze wrażenie.

(A. D.) Z „Harmonii“. W ubiegłą sobotę odbyła się wieczornica Towarzystwa „Hermonia“; na program złożyły się: pogadanka p. Maryi Dudzińskiej, przedstawiająca w całości w barwnych słowach życie i działalność poety Jana Kochanow-

skiego; występ chóru mieszanego zaznaczył się dodatnio w wykonaniu „Barkaroli“—Minchejmera i „Rózy“—Studzńskiego, pod dyrekcją sumiennego profesora F. Krzyżanowskiego. Zauważyłem (pomimo małych niedokładności) postęp w produkcjach chóru, brzmienie obecnie posiada chór więcej jednolite, intencją czystą i frazowanie wcale nie złe; na bis dodano uroczą pieśń „Marzenie“—Chopina.

Gra skrzypcowa miała przedstawiciela w osobie p. Stefana Tomaszewskiego (artysta orkiestry warszawskiego teatru Wielkiego). Wykonał wyłącznie swoje utwory i zaznaczył się jako uzdolniony skrzypek, jak również i jako kompozytor, znający doskonale tajniki techniki skrzypcowej. Podobał się ogólnie w wykonaniu „Fantazyi“ sielskiej, „Krakowiaka“, „Fragmentu węgierskiego“ i „Mazurka“. Soliście towarzyszył na fortepianie ze zrozumieniem dyr. Tadeusz Joteyko.

Lwią część programu wypełniły jednoaktówki sceniczne: „W porę“—Przybylskiego, reżyserowaną przez p. Wł. Gutowskiego i „Majster i czeladnik“—Korzeniowskiego, reżyserowaną przez prezesa T-wa p. St. Łapińskiego. Wystawienie obu sztuczek było staranne, jak również i gra amatorów zupełnie poprawna; są nawet siły wybijające się swoim uzdolnieniem scenicznym z pośród grona całości.

Po wyczerpaniu programu przystąpiono do tańców, które trwały do rana.

Z przyjemnością zaznaczam wyraźny postęp Towarzystwa pod każdym względem, który dzięki energicznemu zarządowi, idzie śmiało krokami do wytkniętego celu, wzbudzając w swych członkach zamiłowanie do piękna, pracując bezustannie nad podniesieniem kultury duchowej.

## Z KRÓLESTWA.

**Radni m. Piotrkowa.** Z Piotrkowa donoszą, iż nareszcie sprawa prawidłowego zarządu sprawami miejskimi została uregulowana, gdyż po kilkunastu wyborach radnych miasta zdolano wreszcie wybrać czterech kandydatów, którzy przyjęli mandaty i zostali zatwierdzeni przez gubernatora. Są nimi: Maryan Byczkowski, adwokat, Felicjan Kępiński, sekretarz hipoteczny, Stefan Poradowski, obywatel miejski i Wilhelm Silberstein, kupiec i przemysłowiec.

**Nowa odnoga.** W tych dniach ma być otwarta dla ruchu czasowego nowowybudowana odnoga dla użytku ogólnego pomiędzy st. Zabkowice, Psary i Sączew kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jednocześnie z otwarciem ruchu na odnodze tej będzie otwarty przystanek „Pieńko“ pomiędzy Zabkovicami a Psarami. Na przystanku tym będzie odbywać się przyjmowanie i wysadzanie podróży bez ładunków z pobieraniem opłaty za przestrzeń od sąsiednich stacyi.

## Artykuł nadesłany.

W kwestyi podziału miasta na 5 parafii.

W dniu 27-ym września odbyło się zebranie obywateli, na którym postanowiono podzielić miasto na 5 parafii z 6-tą w Widzewie, głosowali, iż będą własnym kosztem utrzymywać proboszczy i wikaryuszów. Ponieważ prawo głosu mają 750 obywateli a na zebraniu było zaledwie z parafii Panny Maryi 77 i z parafii św. Krzyża 191 a reszta była nieobecna; ci ostatni na podział miasta na 6 parafii w zupełności się nie zgadzają ani też na utrzymanie ze swych funduszy księży proboszczów i wikaryuszów, ponieważ są z temi czasami zrujnowani.

Następie: kościół na szpitalnym placu jest niewykończony a na wykończenie którego i wybudowanie plebanii potrzeba wielkich sum; kościół przy ulicy Ogrodowej na parafię 40-tu tysięcy jest za mały, tak, że podczas nabożeństwa tylko mała ilość może być w kościele, a reszta musi pozostawać na cmentarzu, konieczne zatem potrzeba myśleć o budowie nowego kościoła. Dla wyżej wymienionych przyczyn protestujemy przeciw uchwale zapadłej w dniu 27 września r. b.

Obywatele m. Łodzi.

## Z LITWY I RUSI.

**Kościół w Krożach.** Gubernator kowieński polecił wice-gubernatorowi, ażeby ten w dniu 6 października zwrócił katolikom skonfiskowany kościół w Krożach.

**Pomnik Syrokomli w Wilnie.** We wtorek d. 6 b. m., odbędzie się w Wilnie poświęcenie pomnika Władysława Syrokomli. Pomnik ten umieszczone w sławnej, po-uniwersyteckiej świątyni św. Jana, naprzeciwko pomnika A. E. Odyńca, przy lewej ścianie. Pomnik wykonał Pius Wołoski. Popiersie wykute jest z brązu, ręce poety spoczywają na prostej, chłopskiej lutni; u dołu gałąź dębowa i tablica z różowego marmuru, z napisem: „Tu żył i skonał nasz lirnik wioskowy Ludwik Kondratowicz 1823—1869“. Ramę z czarnego marmuru zdobą u góry herb Kondratowiczów. Na wtorkową uroczystość poświęcenia pomnika wybierają się do Wilna przedstawiciele naszego świata literackiego.

**Echa napadu na pociąg.** Jak donoszą z Wilna, odbyło się tam zbadanie i zniszczenie bomb, znalezionych w pobliżu stacyi Bezdany. Przeprowadzone w obecności władz oględziny tych materiałów stwierdziły jakoby, że fabrykowane były one w Warszawie. Niektóre z bomb owinięte były w papier warszawskiej fabryki. Bomby były napełnione mieszaniną dynamitu i jakiegoś innego materiału wybuchowego; jedna z bomb posiadająca niezmierną siłę wybuchową, zawierała w sobie pyroksylinę.

## Ostatnia poczta.

— Pierwszy angielski komisarz ministerjum robót publicznych, Harcourt, wygłosił mowę, poświęconą programowi rządu niemieckiego, co do powiększenia floty wojennej Niemiec. Mówca wyraził się między innymi, że tylko wyobrażenia chorobliwa mogłyby w programie tym dopatrzeć się niebezpieczeństwa dla pokoju powszechnego. Program taki dotknąłby Anglię tylko wówczas, gdyby zagrażał istotnie jej przewadze na morzach. Wówczas Anglia byłaby zmuszona do budowy tylu przynajmniej okrętów, aby przewaga jej została utrzymana. Nigdy jednak od lat dziesięciu, a nawet piętnastu, nie panowały pomiędzy Anglią a Niemcami tak przyjazne stosunki handlowe, kolonialne, polityczne i dynastyczne, jak obecnie. Nieliczni publicyści w obu państwach, usiłujący dla celów osobistych wywołać pomiędzy nimi rozterkę, są prosto rozbójnikami. Zachowajcie krew zimną, miejcie flotę w pogotowiu, używajcie słów przyzwoitych i nie obawiajcie się szepkania tych psów.

— Ogłoszono urzędowo, iż szwedzka para królewska w drugiej połowie listopada uda się z wizytą urzędową do Anglii i Francji.

— Hiszpańska para królewska wyjechała do Wiednia.

— Dyrektor kolei wschodniej Gross wyjechał do Wiednia, w celu referowania całej sprawy zarządowi kolei.

Z raportów piśmiennych do zarządu wschodnich kolei żelaznych widać, iż bułgarzy w poszczególnych wypadkach używali przemocy w stosunku do funkcjonaryuszów kolejowych, pieniędzy jednak nie konfiskowali. Funkcjonaryusze nieśli przeszli na służbę Bułgarii, wyżsi zaś zajęli pozycję wyczekującą.

— W Kijowie z liczby 719 studentów wydanych za zaburzenia uniwersyteckie w listopadzie r. z. przyjęto z powrotem 540.

— W powiecie Suraskim banda rabusiów, zabiwszy dn. 30-go września wachmistrza straży, dokonała szeregu rabunków, zniszczyła akty urzędu gminnego, zrabowała pieniądze w biurze Lipowicza i duchownego wsi Rudni, zraniła strażnika.

— „Polit. coresp.“ donosi z Bukaresztu, że pogłoski o rozporządzeniach rządu rumuńskiego, które miało wobec zatargu turecko-bułgarskiego zarządzać mobilizację dywizyi wojska, są fałszywe. W Rumunii nie dokonano żadnych zarządzeń wojennych, które byłyby w związku z zatargiem turecko-bułgarskim.



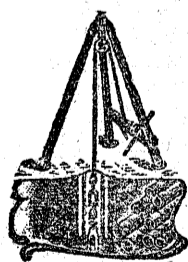


**Kotwiczny BALSAM ŻYCIA** F. A. RICHTER i Co.  
St. Petersburg.  
niezawodny środek przeciw PRZEZIĘBIENIU, PODAGRZE, CHOROBYM  
ZŁĄDKOWYM i inn. \*\*\*\*\* Wystrzegać się fałszykatów.  
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, a także  
z głównego składu F. Ad RICHTER i Co w Petersburgu, ul. Mi-  
kołajewska 16. Reprezentanci: Pp. Królikowski i M. Bartoszewski.  
Skład na Łódź w aptece **W. DANIELECKIEGO**. 1001  
Piotrkowska 130

**AGATOL** St. GÓRSKIEGO  
nagrodzony medalem znany pro-  
szek do czyszczenia zębów i  
konserwowania **dziąseł**. Przy  
stałym użyciu AGATOLU zęby są  
białe i zdrowe, jama ustna pod  
wplywem aromatycznych i przeciwnych  
i bardzo przyjemną AGATOL zalecany przez powagi dentystryczne.  
Sprzedaż wszędzie. Cena 20 i 35 kop. 1808-30 12

**CHAMPAGNE**  
  
**MONTEBELLO**  
**CARTE BLANCHE**  
**SEC**  
**EXTRA DRY**  
**AMÉRICAIN**  
**BRUT ENGLAND**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z d. 15 października otwieram **Zakład Freblowski przy ul. Pańskiej Nr. 4.** Zapis dzieci od lat 3-ich przyjmuję od godziny 10 do 3. Z szacunkiem **Władysława Chojnacka**. 1804 15.6



**Zakład Studniarski**  
W. SZYMANKIEWICZA  
Łódź, ul. Rokicińska № 25  
(dom własny)

buduje studnie artezyjskie i zwyczajne z własnych i powierzonych materiałów, przyjmuje reperacje wszelkiego rodzaju w mieście i poza miastem. Gwarancja pewna. Poleca się P.P. właścicielom domów i fabrykantom. 1875-52 2

**Najtańsze i Najpiękniejsze oświetlenie!!!**

Naftowo-Żarowe lampy „LUX“

służą do wewnętrznego i zewnętrznego oświetlania, jako to: fabryk, warsztatów, ulic, placów, wystaw sklepowych i t. p.; w zupełności zastępują gaz i elektryczność

Reprezentant: Inż. Cz. Gorski

Łódź, ul. Juliusza № 37. 1691-15-4

**Odciski, brodawki, zgrubienia, białą skórę**  
usuwa najskuteczniej znane i nierzrodzone  
Wielkim Złotym Medalem  
**ARAGO**  
w Paryżu  
St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12 Cena 35 i 60 kop.  
Zadać wszędzie. Wystrzegać się naśladownictw. Zwracać uwagę na markę Gladiator. 1306-30 24

**FRANCUZKI**  
świeżo przybyłe. Angielka z francuskim. Biuro Jahołkowskiej, ul. Chmielna 36, Warszawa. 1867

**W jaki sposób można dojść do ŁADNEJ PIERSI.**  
Panie i panienki mogą uzyskać ładny biust za pośrednictwem **PILULE MARBOR.** Pigułki te dobroczynnie działają na zdrowie, są bezkonkurencyjne, o ile chodzi o rozwinięcie piersi, dają im odpowiednią formę gracy, zaokrąglenie, nie zgrubiając tali. Flakon wraz z przepisem użycia rb. 3.50 franco. Pilules Marbor 5, Passage Verdeau 5—Paryż. W Warszawie tow. akc. L. Spies i Synowie.



**WARSZAWSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE LOMBARD**

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Piotrkowska № 69, Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w d. 23 października (5 listopada) 1908 roku i dni następujących odbywać się będzie **licytacja** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca nie będzie. Wykaz № № zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“ 1865 3

**Kasyerki i Pianistki**

lub pianisty poszukuje się do kinematografu. Dowiedzieć się można u H. Schönwitza, Piotrkowska 128. 890-3-2

**Sklep**

spożywczo - dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w sklepie, ulica Targowa № 39 1889-3-2

Nadszedł świeży transport **Kanarków** z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle i są do nabycia w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59. Hubert Breitenstein z Harcu. 1834-3-1

Są do wypożyczenia

**różne sumy**

na hypoteki. Wiadomość u Trepezyńskiego w kancelarii Rejenta — Nowy Rynek № 9. 1821 65

Rutynowana

**NAUCZYCIELKA**

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyi w domach prywatnych lub na pensyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju“, Przejazd 8. 1471

Pierwszorzędny **TEATR „ODEON“** Przejazd № 2.

Od piątku d. 2-go do 9-go października r. b. Nowy program w 4-ch częściach:

I. Nowe wycieczki na Mont-Blanc. Tajemniczy Rycerz (fantaz. w kol.)

II. Rycerz przemysłu (dramat).

III. Niebezpieczny włóczęga (komicz.) Spław drzewa w Szwecyi (z nat.)

IV. Czworonożny złodziej (komiczny z życia zwierząt).

Poczekalnia jak również i teatr posiadają zupełnie dobrą wentylację. Foyer, cukiernia i teatr są wykwintnie urządzone i odpowiadają zupełnie nowoczesnym wymaganiom.

Zmiana programu zastrzeżona. Co tydzień nowy program. Podczas przedstawienia akompaniuje znany pianista p. Adolf Schuer. — Dyrekcya specjalnie czuwa nad etyecznością programu.

**Mieszkania**

ładnego, o 3-5 oknach, na kantor, w centrum miasta poszukują zaraz. Oferty proszą składać dla F. F. w Administracji „Lodzer Zeitung“ 1885-3-2

**Odpowiedzialny buchalter** znający korespondencję handlową w językach polskim, rosyjskim i niemieckim, z rutyną bankową, może natychmiast otrzymać posadę w jednej z miejscowych instytucji bankowych. Oferty, kopie świadectw, jakoteż piśmienne warunki uprasza się składać w Adm. „Rozwoju“ dla X. X. 1909-3-1

**Nadzwyczaj tanio**

**Palta zimowe**

z modnego materiału od rb. 18.

**Garnitury marynar.**

z welnianego szewiotu od rb. 15.

**Spodnie zimowe**

z dobrego szewiotu od rb. 4.75.

**Garnitury dziecinne**  
od rb. 3.50.

**Paltoćki dziecinne**  
od rb. 6.25.

— u —  
**EMILA SCHMECHLA**

— Łódź —  
Piotrkowska 98.



W niedziele i dni świąteczne magazyn otwarty od godz. 8 — 10 rano i od 1 — 4 po południu.